

Bestie – historia o ludziach

9 grudnia 2016

Od jakiegoś czasu jestem przerażona. To co wy ludzie wyprawiacie – przypomina opętanie. Kompletnie nie panujecie nad swoimi odruchami. Nie kontrolujecie emocji. Nie radzicie sobie z podstawowymi zasadami istot żywych. Od bardzo dawna uzurpujecie sobie prawo do rządów absolutnych na ziemi – jednak nie mam wątpliwości, że jesteście na niej – najgorszymi z istniejących bestii.

Pękacie z dumy wyliczając swoje osiągnięcia, chwając postęp i rozwój własnego gatunku. Bzdura! To co słyszę od lat na wasz temat – przyprawia mnie o mdłości. Mogę się tylko cieszyć, że mało mam z wami do czynienia, a moja Pani otacza mnie troską i podarowała dom, jaki powinno mieć każde od was zależne zwierzę. Tak każde, bo nawet szynszyla u sąsiadów obok ma uczucia i nic dziwnego, że tylko żre i wypróżnia się w klatce. Co niby ma innego robić zamknięta w pudełku 40 x 40 na zawsze? Tylko wypróżniać się na to życie bez sensu. Bo przecież nawet jej nie głaszczą, nie rozmawiają... Pusia nawet nie ma gdzie iść na spacer, czy rozruszać kości... Dramat. Jednak jeśli mogę skalować dramaty – to jej jest malusieńki w porównaniu z dramataми innych zwierząt. Niestety nie tylko zwierząt, bo bestie homo sapiens potrafią zakatować swoje własne młode – jak przysłowiowego psa!

Ostatnio świat się podzielił na obrońców i oskarżycieli wielkiego „fajtera” MMA, który mimo wytatuowanego krzyża na piersi spokojnie zakatował młodego kociaka na samochodowym lusterku. Lusterko się urwało. Ciekawe czy padły jeszcze jakieś ofiary z powodu wściekłości frustrata? Jaka czeka go kara? Raczej żadna. Ludzie dobrze to poustawiali. Za mordowanie zwierząt raczej nic im nie grozi, a że nerwy coraz częściej im puszczają... coraz więcej śmierci w koło. Najgorsze jest to, że powinna spotkać ich surowa i przykładowa kara. Ich i wszystkich, którzy potrafią takie nieludzkie zachowanie

tolerować i bronić. W licznych dyskusjach na ten temat słyszałam „to tylko zwierzę”. Słowa wypowiadały osoby wykształcone i rzekomo światłe. Osoby? Czy zwierzęta – gorszego gatunku od tych, które dają się krzywdzić?

Coraz więcej ludzi nie czuje nic. Patrzy na krzywdę, bestialstwo, niesprawiedliwość niewidzącymi oczami. Gapi się tępo nie będąc w stanie wykrzesać z wyjałowionego przez technikę i te super nowoczesności mózgu. Część się przypatruje, akceptuje, toleruje, ale coraz więcej z tych niby rozgarniętych i „normalnych” dokonuje najohydniejszych czynów. Zło nie czai się już za rogiem. Teraz to dobro truchleje po kątach – bojąc się całkowitego unicestwienia. Na co was ludzie stać. Dobrze sami wiecie bo jeszcze resztkami przyzwoitości chcecie powstrzymać coraz silniejsze wpływy piekła.

Coraz częściej słyszę o zakatowanym młotkiem psie. Zamrożonym, zagłodzonym, pozostawionym na nieuniknioną śmierć. Potraficie przechodzić obojętnie kiedy inne życie zdycha przez was. Zdycha mimo, że wam zaufało i nie miało możliwości wyboru... ani obrony... Potraficie sobie wyobrazić co myśli – jeśli przeżyje do swoich ostatnich chwil o was?

Zakopujecie nas żywcem. Ciągniecie za swoimi super pojazdami, przywiązujecie do drzew, wyrzucacie z budynków. Porażacie prądem. Wykłuwacie oczy. Obcinacie nosy i członki – pastwicie się odczuwając radość przy naszym konaniu. Potraficie nas podpalić, strzelać w nasze główki jak do tarczy. Topicie, dusicie – wiedząc, że nie spotka was za to kara. Większość z was zna historię, katowaliście się w obozach, torturując nawzajem. Oburzaliście się jakie to było złe... teraz nie postępujecie inaczej. Skala jest inna – ale chyba nie o nią w tym chodzi. Jesteście coraz bardziej fałszywi, zakłaman i zagubieni. Samotni, nieszczęśliwi, zdesperowani. Śmierć i agresja nie da jednak ukojenia – to wiedzą nawet psy.

Nie potraficie w większości opiekować się zwierzętami. Nawet ci, co wstawiają przez jakiś czas setki „selfi” i „sweet foć”

przebierając nas i ustawiając do swoich wymyślnych kadrów – jak zabawki – szybko się nimi nudzą. My to jedno, ale podobnie traktujecie swoje młode. Nie jesteście w stanie opanować się nawet w stosunku do własnych dzieci.

Dziś usłyszałam o kolejnym martwym dziecku. Kilkuletniej dziewczynce. Połamanej, posiniaczonej, zakatowanej przez opiekunów bo „była marudna”. Nie ona jedna doświadczyła piekła, z którego wybawieniem była śmierć. Swoje maluchy dusicie, rzucać nimi o ścianę, głodzicie i bijecie do nieprzytomności. Szarpiecie za delikatne członki, siniaczycie aksamitną skórę. Niektóre z matek przypalają pociechy papierosami. Inni kneblują różowe usteczka, żeby nie wydawały dźwięków. Nie potrafię sobie nawet wyobrazić – kim muszą być rodzice tych biednych istot, które zostały spalone w piecu, wyrzucone na śmieci, zamrożone, czy przechowywane w beczkach. Cyrk z S. też był niezłym pokazem ludzkich możliwości. Utopienie w Wiśle. To nie są sporadyczne przykłady. To staje się jakąś niewyobrażalną epidemią!

Bijecie bez opamiętania noworodki i kilkulatki. Ba, potraficie je gwałcić, rozrywając organy. I jak się karzecie za takie czyny? Też nie jakoś specjalnie dotkliwie...

Nie jestem w stanie pojąć motywów waszego bestialstwa. Przeraża mnie skala tych procedur i coraz wymyślniejsza forma zadawania śmierci. Przykro mi to było pisać, ale nie potrafię o tym nie myśleć i tego nie widzieć. Boję się was ludzie i dlatego nie podchodzę nigdy do nikogo z was za blisko. Wolę trzymać się z daleka, zachować dystans, który może mnie uratować – kiedy moja pani nie będzie w stanie mi pomóc...

Chciałam ten tekst zobrazować kilkoma historiami, jednak przeglądając skrzywdzone, skatowane zwierzęta i dzieci – nie sposób nie płakać. Wstyd mi za was ludzie i dlatego tekst zobrazuje sobą. Popatrzcie mi w oczy i zobaczcie w nich to – czego wam brakuje...

Autorstwo: Izabella Gądek

Zdjęcie: [MirellaST](#) (CC0)

Źródło: [ObserwatorPolityczny.pl](https://www.obserwatorpolityczny.pl)